

Ogniu nasz, kontrolowany

Równo pięć lat temu z inicjatywy Laboratorium Ochrony Przeciwpozarowej Lasu IBL zorganizowano konferencję dotyczącą stosowania kontrolowanego wypalania w gospodarce leśnej i ochronie przyrody. To swoiste novum połączone wówczas z pokazowym wypaleniem 5 ha wrzosowiska. Czas podsumować to wydarzenie i powiedzieć, czego się nauczyliśmy.

Po zimie, której praktycznie nie było, nadchodzi okres letni, a wraz z nim pożary tzw. przestrzeni otwartych, czyli również, a właściwie nawet przede wszystkim, lasów. Do połowy marca w Polsce wystąpiło już 206 pożarów lasów wszystkich form własności. Należy sądzić, że sezon pożarowy 2020 może być jednym z najbardziej palnych w ostatnich latach. Co do jakości naszego systemu ochrony przeciwpozarowej lasu raczej nie powinniśmy mieć wątpliwości – nie można popadać w samozachwyty, ale mamy się czym pochwalić.

Początki zorganizowanej ochrony przeciwpozarowej lasu w Polsce sięgają lat 60. ub. wieku. Prekursorem tej dziedziny był niezapomniany prof. Tytus Karlikowski, powstaniec 1944 r., założyciel Zakładu Ochrony Przeciwpozarowej Lasu w Instytucie Badawczym Leśnictwa, który wraz ze swym ówczesnym zespołem oraz we współpracy z administracją Lasów Państwowych stworzył podstawy funkcjonowania dzisiejszego

systemu. Jest on na tyle znany w Europie, a nawet na świecie, że delegacje z różnych krajów przyjeżdżają do Polski, aby się z nim zapoznać i czerpać z naszego doświadczenia. Siłę polskiego systemu ochrony przeciwpozarowej lasu należy upatrywać z jednej strony w jego integralnych składowych, tj. systemie prognozowania zagrożenia pożarowego lasu, wczesnego wykrywania, infrastruktury przeciwpozarowej oraz prewencji. Na tak sprawne funkcjonowanie całości pozwalają niewątpliwie skupienie 77% powierzchni leśnej Polski w rękach jednego zarządcy – PGL LP oraz z grubsza 100 mln zł wydatkowanych co-rocennie przez tę instytucję na ten cel.

„Dobry sługa”

Jednak i my mamy się czego uczyć od innych. I taką edukację rozpoczęliśmy na własnym podwórku w 2015 r., kiedy z inicjatywy Laboratorium Ochrony Przeciwpozarowej Lasu IBL zorganizowano pierwszą ogólnopolską konferencję dotyczącą stosowania

kontrolowanego użycia ognia w gospodarce leśnej i ochronie przyrody, połączone z wypaleniem 5 ha wrzosowiska. Rzecz dotychczas w Polsce prawie nieznaną i prawnie wówczas niedopuszczoną do stosowania. Pora przypomnieć to wydarzenie i podsumować, czego się nauczyliśmy. I może najważniejsze – podkreślić różnicę między stosowaniem kontrolowanego wypalania przez zorganizowane służby a zupełnie pozbawionym kontroli, słusznie zabronionym prawnie, wypaleniem traw, łąk i nieużytków przez osoby przypadkowe. Zamieszczane dość często w tym kontekście przysłowie fińskie: *Ogień jest dobrym sługą, ale złym panem*, jak najbardziej odzwierciedla naturę tego destrukcyjnego a zarazem niezbędnego ludzkości żywiołu.

Kontrolowane wypalanie w gospodarce leśnej i ochronie przyrody jest powszechnie znane w krajach, gdzie następuje ciągła akumulacja materiału palnego pochodzenia roślinnego na terenach tzw. otwartych, w większości niezagospodarowanych przez człowieka. W Europie są to przede wszystkim: Hiszpania, Portugalia, Włochy, południe Francji oraz Grecja. Z powodzeniem stosują ją nasi bezpośredni sąsiedzi po stronie wschodniej i zachodniej, czyli Ukraina i Niemcy. Należy uczciwie zaznaczyć, że zaprzestanie, a właściwie zakaz tradycyjnego stosowania ognia na kontynentach obu Ameryk (znana w USA kampania, której bohaterem był dzielny miś Smokey) i Australii, doprowadziło do dużej akumulacji tzw. obciążenia ogniowego. Rezultatem są tragiczne w skutkach megapozary, które mają do dyspozycji nieograniczone wręcz ilości „pożywienia”. W Polsce zachodzi sytuacja niewątpliwie korzystniejsza – z uwagi na zasięg LP i prowadzoną na ich terenie gospodarkę leśną możemy stwierdzić, że w niezakłóconych warunkach w naszych lasach nie następuje silna akumulacja łatwo dostępnego materiału palnego. Oznacza to, że wypalanie w celu jego redukcji bezpośrednio w lesie nie jest u nas koniecznością.

Pod pełną kontrolą

Idealnym w naszym kraju miejscem do zapoczątkowania „nowej tradycji” okazały się wrzosowiska. Tylko jedno Wrzosowisko Przemkowskie, gdzie odbywały się pierwsze wypalania kontrolowane, to obszar prawie 7 tys. ha, a przedmiot ochrony to siedlisko przyrodnicze

Historyczne już ujęcie – podkładanie ognia za pomocą zapalarki na mieszankę oleju napędowego i benzyny. Widoczne stare pokolenie wrzosu i liczne samosiewy sosny





Fot. arch. LOPL IBL (3)

Liczne pasieki na terenach przylegających do wypalonych powierzchni

4030 suche wrzosowiska *Calluno-Genistion*, *Pholio-Callunion* i *Calluno-Arctostaphylion*. Sytuacja na tych terenach jest dość specyficzna. W większości przypadków to były poligony wojskowe przekształcone na dzisiejsze obszary Natura 2000 i w związku z tym wymagające ochrony czynnej w celu zachowania wrzosów. Każda taka działalność niesie ze sobą określone koszty z racji uciążliwego charakteru prac, konieczności ich powtarzania i rozległego obszaru działania. Chodzi o wykaszanie starych płatów wrzosu oraz usuwanie samosiewów drzew (przeważnie sosny i brzozy), które

powodują zarastanie wrzosowiska i przekształcanie go w następne stadium sukcesji. Same wrzosowiska przetrwały na tych obszarach właśnie dzięki działalności człowieka, tj. działań wojskowych, które systematycznie doprowadzały do wypalania i rozjeżdżania pokrywy wrzosowej. Umożliwiało to cykliczną regenerację siedliska i usuwanie roślinności niepożądaną niejako przy okazji prowadzonych ćwiczeń. Wrzos jest rośliną, która toleruje takie traktowanie, wręcz go wymaga. Stosowane zabiegi w ramach zadań ochronnych na tych obszarach nie zapew-

niały dobrych rezultatów. Skoszenie wrzosowiska bez usunięcia biomasy doprowadza do wytworzenia się warstwy martwej materii organicznej, która skutecznie utrudnia regenerację zarówno wegetatywną, jak i generatywną tej rośliny. I tu właśnie z pomocą przychodzi ogień.

Konferencja i warsztaty terenowe, które odbyły się pięć lat temu na terenie Nadleśnictwa Przemków, były wydarzeniem, na które zaproszono też licznych delegatów z zagranicznych z Hiszpanii, Niemiec i Szwecji, czyli krajów na co dzień używających ognia w gospodarce leśnej. Pierwszy płat wrzosowiska został wypalony we współpracy z gośćmi oraz w asyście potężnej osłony sił i środków Państwowej Straży Pożarnej. Zadysponowano nawet specjalny moduł gaśniczy do walki z pożarami lasów GFF-FV Wrocław. Nic dziwnego – taki eksperyment wykonywano pierwszy raz i w takiej sytuacji ostrożności nigdy za wiele. Całą powierzchnię przeznaczoną do wypalania otoczono wyoranym pasem o szerokości 5 m. Dziś możemy już ze spokojem powiedzieć, że były to środki nazbyt duże. Mowa tu także o wyoranym pasie otaczającym powierzchnię

doświadczalną. Z perspektywy lat i w wyniku prowadzonego na tym obszarze projektu naukowego można stwierdzić, że była to zbyt głęboko idąca interwencja. Bruzdy widoczne są do dziś, a ich powierzchnia pokryta jest w sezonie wegetacyjnym wysoką trawą, która uniemożliwia obsiew wrzosu i wzrost odroślowy. Użycie mulczera leśnego i dodatkowe zraszanie tak powstałego pasa uważa się obecnie za wystarczające.

Akcję wypalania prowadzono pod wiatr, wykorzystując kilka schematów podkładania ognia za pomocą zapalarek na mieszankę paliwową oleju napędowego i benzyny. Szczęśliwym trafem pogoda tego marcowego dnia dopisała – a co jeszcze ważniejsze – dni bezdeszczowe i słoneczne poprzedziły termin wypalania. Rezultatem sprzyjających czynników pogodowych była względnie niska, jak na tę porę roku, wilgotność wrzosu (wyniosła 38% dwa dni przed planowanym zabiegiem). Efekt, jaki dzięki temu uzyskano, to przede wszystkim intensywne spalanie, co przełożyło się na bardzo dobre wypalenie nie tylko samego starego pokolenia wrzosu, ale również zalegającej w podłożu martwej materii organicznej. Dzięki temu już w pierwszym sezonie wegetacyjnym po wypalaniu można było obserwować regenerację wrzosowiska, nastąpiło także kwitnienie. Dziś pierwsza powierzchnia wypalona na terenie Wrzosowisk Przemkowskich w sezonie kwitnienia usłana jest płatami młodych krzewinek, co skrupulatnie wykorzystali pszczelarze i chętnie odwiedzają te obszary ze swoimi pasiekami.

Konkluzje i zalecenia

Teren wypaleń od samego początku został objęty monitoringiem naukowym. Sprawowali go pracownicy Uniwersytetu Wrocławskiego, Akademii Pomorskiej w Słupsku oraz Laboratorium Ochrony Przeciwożarowej Lasu IBL. Pomimo oficjalnego zakończenia projektu w 2019 r. (seminarium podsumowujące odbyło się w listopadzie, a o jego wynikach można przeczytać na stronie IBL-u) prace monitoringowe, szczególnie obserwacji fauny i flory, trwają z różnym nasileniem do dziś. Wykazano, że tak szybkie przejście ognia nie niszczy flory i fauny glebowej, a nawet pojawiają się nowe, rzadkie i ciekawe z punktu widzenia nauki gatunki owadów. Kwitnienie i regenerację na wypalonych powierzchniach należy określić jako bardzo satysfakcjonujące.

Wśród wniosków, jakie nasuwają się po tym względnie krótkim, jak na obserwacje przyrodnicze, czasie na pierwszy plan wysuwa



Łany odmłodzonego pokolenia wrzosu na pierwszej wypalanej w 2015 r. powierzchni – stan na wrzesień 2019 roku

się znaczenie pory przeprowadzania zabiegu. Z punktu widzenia intensywności spalania i redukcji zalegającej materii optymalna jest wczesna wiosna. Wypalania późnojesienne nie przebiegały z takim nasileniem, a jedno wręcz w ogóle nie doszło do skutku z powodu zbyt dużej wilgotności wrzosu. Pod uwagę można niestety brać tylko te dwa terminy – reszta roku jest nieodpowiednia z punktu widzenia zarówno biologicznego, jak i zabezpieczenia pożarowego.

Kolejną istotną kwestią jest przeszkolenie personelu oraz właściwe zabezpieczenie terenu w trakcie i po zabiegu. W ramach projektu został opracowany ramowy program szkoleń dla osób, które będą przeprowadzały kontrolowane wypalanie w przyszłości. Konieczna jest też współpraca z lokalnymi jednostkami służb ratowniczych – strażakami ochotnikami i zawodowcami. Należy zapewnić obecność zarówno lekkich samochodów patrolowo-gaśniczych nadleśnictw, jak i średnich wozów bojowych będących na wyposażeniu jednostek straży pożarnych.

Bardzo mała liczba wypaleń przeprowadzonych do tej pory w Polsce skutkuje brakiem wystarczającej liczby personelu zdolnego do samodzielnej realizacji tego zadania. Zakończył się również projekt kontrolowanego podkładania ognia na terenie Wrzosowisk Przemkowskich. Nie zmienia to faktu, że zainteresowanie samym wypalaniem jest spore. Świadczy o tym frekwencja na seminarium podsumowującym dotychczasowe doświadczenia zebrane podczas akcji wypalania wrzosowisk. Na spotkanie przybyli przedstawiciele nadleśnictw, instytucji zajmujących się ochroną przyrody oraz reprezentanci wojska. Każ-

dy widział możliwości i korzyści wynikające z zastosowania kontrolowanego ognia na swoim „podwórku”.

Pierwsze wypalania w Polsce zostały przeprowadzone z zapewnieniem pełnego zabezpieczenia na wypadek przerzutów ognia na sąsiednie powierzchnie i we współpracy ze wszystkimi koniecznymi służbami ratunkowymi. Wypalone powierzchnie były następnie monitorowane aż do momentu zaniku ryzyka podniesienia się płomieni. Należy to brać pod uwagę, obserwując beztróskkie podejście do „tradycyjnego” wypalania traw, łąk i nieużytków. Po pierwsze, z biologicznego punktu widzenia takim ekosystemom ogień nie służy tak jak wrzosowiskom. Po drugie, ryzyko przerzutów ognia na pobliskie lasy jest ogromne i często do tego dochodzi. Poza tym istnieje realne zagrożenie zdrowia i życia – pożary suchych traw rozwijają się tak szybko, że mogą odciąć drogę ucieczki ich bezmyślnym sprawcom. ☻

Bartłomiej Kołakowski

Laboratorium Ochrony Przeciwożarowej Lasu

Instytut Badawczy Leśnictwa

Dane zawarte w artykule pochodzą ze zbiorów LOPL.



Narodowy Fundusz
Ochrony Środowiska
i Gospodarki Wodnej

Artykuł powstał w ramach realizacji projektu pt. „Zagrożenia ekosystemów leśnych – kłęski i przeciwdziałanie”, dofinansowanego ze środków NFOŚiGW. Za jego treść odpowiada wyłącznie Instytut Badawczy Leśnictwa.